

Małgorzata Dąbrowska

Tekst laudacji wygłoszonej w dniu 3 października 2013 r. z okazji nadania Profesorowi Krzysztofowi Zanussiemu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego

Przegląd Nauk Historycznych 12/2, 311-313

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wego Przekazu, biskup Adam Lepa, przewodnicząca Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, posłanka Iwona Śledzińska-Katarasińska oraz wojewoda łódzki, Jolanta Chełmińska.

Po tej uroczystości, Krzysztof Zanussi wziął udział w inauguracji roku akademickiego 2013/2014 i wygłosił wykład pt. *Moja rodzina Europa*.

MAŁGORZATA DĄBROWSKA
UNIwersytet Łódzki*

**Tekst laudacji wygłoszonej
w dniu 3 października 2013 r.
z okazji nadania Profesorowi Krzysztofowi
Zanussiemu tytułu doktora *honoris causa*
Uniwersytetu Łódzkiego**

Wasza Magnificencjo, Dostojny Gościu,
Szanowne Panie i Szanowni Panowie,

Życiorys i filmografia Pana Profesora Zanussiego są bardzo dobrze znane. Zamiast rutynowego ich przedstawienia, postanowiłam skupić się na czterech filmach, których przesłanie jest ponadczasowe, gdy idzie o świat akademicki, a także grono studentów Wydziału Filozoficzno-Historycznego, które już od ponad 20 lat nasz Gość inspiruje do refleksji nad dziejami Polski pojałtańskiej. Czyni to na dwóch płaszczyznach. Jedna to filmy osadzone w konkretnych realiach czasowych jak *Rok spokojnego słońca*, dotyczący lat 1945–1946 czy *Cwał*, opisujący rzeczywistość stalinowską. Druga – to obrazy, w których kontekst historyczny nie wybija się na plan pierwszy, ale dialogi prowadzą do przeniesienia się w czasie do lat gomułkowskich, jak w *Strukturze kryształu* czy do okresu gierkowskiego, jak w *Barwach ochronnych*.

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Średniowiecznej.

Bohaterowie *Roku spokojnego słońca*: Emilia, która w wagonie bydłęcym przyjechała na tzw. ziemię odzyskane, oraz Norman, żołnierz misji amerykańskiej, szukającej grobów lotników na tych terenach, spotykają się jako ludzie z obcych światów. Amerykanin przechodzi szybką lekcję, gdy idzie o żelazną kurtynę, zapadającą nad Polską. Emilia, która straciła cały majątek na wschodzie, acz ocalała życie, staje przed dylematem, czy może związać się z Normanem i uciec przez zieloną granicę. Jej mąż zginął w Katyniu, rzeczywistość zaczyna ją osaczać, czego wymownym wyrazem jest ciągła inwigilacja przez „człowieka w szarym płaszczu”. Esencja jej wątpliwości sprowadza się do pytania, skierowanego do księdza: „Czy wolno mi marzyć o tym, żeby tak realnie [związać się], z człowiekiem, którego nie znam, z którym nie mogę się porozumieć?” Oto jedno z zaproszeń Reżysera do dyskusji o historii i ludzkich wyborach.

Hubert, młody bohater *Cwału*, jest chłopcem, którego pochodzenie pozbawia szansy edukacji w socjalistycznej szkole, jednak dzięki przebiegłości ciotki udaje mu się dostać do prominentnej warszawskiej placówki, zawiadywanej przez zetempowską aktywistkę. Cena przetrwania jest duża, a kompromisy bolesne, np. szukanie wsparcia u dygnitarza rosyjskiego pochodzenia. Dygnitarzskie pachole boi się dosiąść osła, atrakcji dziecięcych przejażdżek. „Boisz się?”, mówi żona rosyjskiego dyplomaty. „To ciebie mają się bać!” Marzeniem Huberta jest spotkanie ojca, który, w wyniku okoliczności wojennych, pozostał w Anglii. W scenariuszu jest scena, której nie ma w filmie. Po latach dochodzi do spotkania. Elegancki pan przy limuzynie oczekuje Huberta. „Czy pan jest moim ojcem?”, pyta Hubert, spoglądając na ekskluzywny pojazd. „Synu, to auto nie jest moje. Jestem szoferem” – słyszy w odpowiedzi. Oto lekcja druga, gdy idzie o powojenne losy Polaków.

Struktura kryształu zapowiada konfrontację postaw dwóch uczonych, neutralną historycznie. Chodzi o etyczne pryncypia. W tej ponadczasowej dyskusji kontekst polityczny końca lat sześćdziesiątych jest bardzo wyraźny. Marek, beneficjent naukowych stypendiów na Zachodzie, odwiedza Janka, którego dawny profesor chce namówić do powrotu na uczelnię. W filmie pada ważne zdanie: „Mówiłeś, że każdy powinien mieć jakiś punkt odniesienia w kimś innym, kto byłby dla niego skalą”. W obliczu tego stwierdzenia, Marek jest postacią, którego kariera potoczyła się kosztem kolegów z innej uczelni, których oszukał, jak mówi Jan: „którym

podłożył świnie”. Oto czas, w którym ceną światowej kariery było zaakceptowanie gomulkowski warunków.

Barwy ochronne z 1976 r. to wysmakowana potyczka słowna między entuzjastycznym asystentem Jarkiem a cynicznym docentem Jakubem. Tłem jest obóz studencki, którego uczestnicy przedstawiają konkursowe prace. Zwycięża projekt przeciętny. Jarek upomina się o uhonorowanie pracy godnej pochwały, kandydat jednak okazuje się być uczniem profesora, którego rektor, a zarazem naukowy opiekun Jarka, nie akceptuje. Asystent ryzykuje karierę, choć jeszcze tego nie widzi. Jakub uświadamia mu to w sposób bolesny. „Pański szef jest łajdakiem. Wykańczał wielu ludzi. Doszedł do profesury dzięki plecom i nadal wykańcza. A pan będzie jego pupilem!” Jak się z tym zmierzyć?

W bogatej filmografii Reżysera nie ma filmu, w którym nie byłoby etycznego dylematu, osadzonego w historycznym tle. Są to obrazy bardzo osobiste, których bohaterowie odzwierciedlają losy całych pokoleń Polaków z różnych środowisk. Bez wątplenia Reżyserowi zależy na konfrontacji postaw w systemie komunistycznym. To filmy odważne, za których przesłanie Autor bierze pełną odpowiedzialność. W *Rozmowach o filmie amatorskim* Zanussi powiada tak: „Autorytet reżysera kończy się w momencie, kiedy na jaw wychodzą wątpliwości, kiedy reżyser, na oczach ekipy, nie umie podjąć natychmiastowej decyzji [...] Lepiej przerwać zdjęcia niż zrobić dokrętkę”.

Pójdźmy za tą radą, skoro scenariusz uroczystości przewidział krótki czas na laudację. Czyż jednak trzeba więcej? Z największą przyjemnością i wdzięcznością za to, co Pan Profesor Zanussi uczynił swymi filmami dla kolejnych pokoleń Polaków, niepozbawionych refleksji, zwracam się do Waszej Magnificencji i Wysokiego Senatu o uhonorowanie naszego Gościa tytułem doktora *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego.

MAŁGORZATA DĄBROWSKA
UNIwersytet Łódzki*

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Średniowiecznej.